№ 45. Łowicz, piątek 4 listopada 1921 r. Rok XI.

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50.
Nekrologi i reklamy Mk. 20.
W tekście Mk. 30.
Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.
Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.
W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV r. b.

Kpt. R. W. HOROSZKIEWICZ.

10 pułk piechoty.

Należąc do wielkiej rodziny Wojsk Polskich, dziedzicząc razem z niemi całą sławę lat dawnych rycerstwa, sławę żołnierzy Sobieskiego i Kościuszki, żołnierzy Poniatowskiego i Chłopickiego, a ostatnio dzieląc dolę i niedolę odrodzonej Armji Polskiej, po za tym ogólnym, rodowym tytułem „Wojsko Polskie“ ma 10 p. p. i swoje rodzinne niejako jemu tylko właściwe tradycje i wspominki w ramach tych wielkich i ogólnych określeń.

I temi właśnie szczególnie 10-go p. p. pamiątkami, temi pułkowemi dziejami zajmiemy się.

Dadzą się one na cztery okresy podzielić. Pierwszy to dzieje: X. Regimentu piechoty, —którego szefem od r. 1788 był I. Działyński,—w latach 1776—1794. Drugi—lata 1806—1814, kiedy to 10 p p. K-stwa Warszawskiego, Napoleonowi służył. W trzecim okresie—Woli pod Warszawą bronił r. 1831. W czwartym okresie r. 1918 ze Śląska ruszył i całą Polskę schodziwszy,—do Łowicza zaszedł.

I nie pierwszy raz to Łowicz spotykamy w historji 10 p. p. Przecież dn. 1. I. 1807, kiedy to gen. Dąbrowski przegląd wojsk czynił na błoniach nad Bzurą, pod Łowiczem, stanął tam może razem z innemi i 10 p. p. I jeszcze—napewno już był on tutaj—tego samego roku jesienią przy przeglądzie już X-cia Poniatowskiego.

A przedtem...

Przedtem prowadził dn. 18 kwietnia 1794 płk. Hauman X. Regiment do ataku na Moskali—wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie—zginęli wtedy w zaciętej walce pod kościołem S-tego Krzyża majorowie rosyjscy: Gagaryn i Miłasiewicz, a 10 p. p. świetne zwycięstwo odniósł i razem z ludem stolicy Wielkanoc r. 1794 święcił—Jeszcze bił się w tej wojnie pod gen. Zajączkiem, w nieszczęśliwej bitwie pod Chełmem dn 8 czerwca 1794, aż 9. X. pod Maciejowicami,—gdzie to cały batalion linje różowymi rabatami zaznaczył wybity do nogi w zaciętej walce, X. Regiment Działyńskich podwaliny pod swoją sławę położył.

Odrodzony w dywizji Dąbrowskiego, w poznańskiem 1806 r. wpisuje 10 p. p. do swoich ksiąg zdanie marszałka napoleońskiego, sławnego, walecznego Lefebvre-Desnouettes: „Pokażcie im, że Polacy nie boją się armat“!—Stał wtedy 10 p. p. (I i II baon) pod Gdańskiem w rezerwie, a dowodził nim ppłk. Downarowicz. Dn. 15 maja 1807 przełamali Niemcy (oblegani w Gdańsku) 9 p. p. i sytuację uratował 10 p. p. poprowadzony do ataku przez samego marszałka i zagrzany tem zdaniem. Ranny został wtedy Downarowicz, zabity ppłk. Parys, d-ca I baonu.

I już tego Gdańska 10 p. p, nie opuścił—aż r. 1813 kapitulował gen. Rapp i wojska francusko-polskie z twierdzy honorowo wyszły. I bije się też część 10 p. p. pod Lipskiem.

Skończona epopeja napoleońska. Odżyje 10 p. p. w r. 1831.—D-cą mu będzie słynny Piotr Wysocki—Belwederczyk.

A potem w listopadzie 1918 r. powstanie 10 p p. ziemi cieszyńskiej.

I będzie się bił na Śląsku i w Małopolsce wschodniej—i na Wołyniu i nad Berezyną.

Zdań tych garść z historji 10 p. p. zanotowałem—by nić tradycji nawiązać.

By wiedział młody nasz żołnierz, że nie przechodzą bez echa czyny jego i prace—By wszystko cokolwiek robi—cokolwiek przeprowadza i ćwiczy, robił tak—by pożytek i chwałę przynieść społeczności pułkowej, a nie powstydzić się przeszłości.

Wspomnienia z Turkiestanu.

(Taszkient 1917—1921 r.)

Po 4-letniej gospodarce bolszewików w Turkiestanie kraj ten stracił swój urok. Nieźle się wiodło tutaj „towarzyszom“. Szerząc mord i rabunek wśród swoich „burżujów“ nie pozostawili w spo-

koju i tubylców. Sartowie zapewne źle zrozumieli głoszoną przez bolszewików swobodę narodów i z entuzjazmem urządzili w Taszkiencie (w początkach 1918 r.) manifestację, podczas której ogłosili amnestję więźniom politycznym. Nie podobało się to „krasnym“, napadli zbrojnie na manifestantów, zabili nie miłych sobie więźniów oraz sartów i zrabowali stare miasto. Dla stłumienia podobnego ruchu wśród tubylców posłali w kilka miesięcy potem karne ekspedycje z Taszkientu do Kokandy i Buchary. Straszną rzeź i pożogę sprawili „towarzysze“ w tych miastach i wymierzyli sobie za to sowitą nagrodę. Kilka pociągów naładowanych rozmaitem dobrem, przybyło wraz ze zwycięzcami. Wywożono też z wagonów materjały, sprzęty domowe, meble, pościel, sprzedawano złote zegarki, pierścionki, branzoletki i t. d.

Czas szybko upływał w niszczeniu „burżuazyjnego“ świata. Nie zauważono nawet, że dawne zapasy żywności i towarów wyczerpały się, niema już kogo rabować. Życie w szybkim tempie zamierało. Wsie i miasta ogolocone. Olbrzymie ogrody porosły chwastem, drzewa owocowe częściowo poschły, pozostałe zmniejszyły do minimum urodzajność. Ludność zdemoralizowana. Do pracy ludzi niema. Komunista chce wciąż trzymać „zyskowny“ karabin w ręku. Wieśniacy z obawy na ciągłe rekwizycje i gwałt produkują tylko im potrzebną do własnego użytku ilość zboża. Pracownicy miejscy wobec zupełnego braku mieszkań muszą się gnieździć po kilka rodzin w jednym pokoju. Połowę domów w mieście zajmują rozmaite zbyteczne (sowietskie) urzędy. Domy (wyłącznie z surowej cegły), nie remontowane od czasu ich znacjonalizowania walą się. Mieszkania nadzwyczaj brudne. Ustępy od 2-ch lat nie oczyszczone. Parkany, mostki i drzewa na ulicach znikły wobec braku opału.

Miesięczna pensja półnagiego robotnika, lub urzędnika wystarcza zaledwie na kupno 2—3 fun. chleba. Aprowizacji miast absolutnie niema. Z lekarskiej pomocy korzystać bardzo trudno i uciążliwie (ogonki) i zbytecznie (brak lekarstw).

Wobec takich warunków życia szerzy się ogólne niezadowolenie do rządu „sowietów“ i zwątpienie w lepsze jutro.

„Skąd się coś weźmie, kiedy oprócz niszczenia, nie widzimy do dziś dnia pracy twórczej“ zadają sobie pytania ludziska.

A rząd bolszewicki wciąż głosi bezczelnie; „proletarjusze jesteście swobodni, cały świat pójdzie za wami, a wtedy zabłyśnie szczęście“.

Zbrakło już cierpliwości narodowi, sprzykszyły mu się ciągle odezwy, nawoływania, bezskuteczne dekrety o ustroju nowego życia i polepszenia bytu robotników. „Kiedyż nareszcie będzie dobrze“? rozumuje robotnik w gronie zaufanych kolegów. „Mówiono nam, że stworzymy sobie raj, jak zgnieciemy burżujów, pobijemy Denikina, Kołczaka, Wrangla. W morzu krwi zatopiliśmy kontrrewolucję, zmietliśmy z horyzontu Denikina, Kołczaka, Wrangla i w końcu prawie nadzy ujrzeliśmy zmorę głodową.—Teraz nam każą walczyć z kontrrewolucją świata, a któż z nami pójdzie by sobie zgotować lekkie piekło, jak w Rosji. Nasz rząd umie tylko niszczyć, rabować, a nie pracować i budować.— Obiecywano, że będziemy pracować 6—8 godzin dziennie, a teraz ciągnij żyły i 24 godziny i też na suchy kawałek chleba nie zarobisz, (następuje wyłuszczanie, co dawniej pił, jadł, jak się ubierał. A ta ich swoboda? Nawet żandarmi carscy nie

---

6.

J. T. Wróblewski.

KRESOWA.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

To mówiąc, rezolutny młodzian zebrał w pokoju pana, gdzie się znajdowali, jeszcze jeden sztucer, dubeltówkę, rewolwer i wyśmienity pałasz kawaleryjski, oraz niewielki zapas kul i ładunków. Poczem wypadł na chwilę do kredensu, skąd powrócił niebawem z bochenkiem chleba za pazuchą i pękiem bielizny pod pachą.

Schowawszy ładunki do kieszeni i, zabrawszy ze sobą broń, młody obrońca Kresowskich wyprowadził dziedzica i jego córkę chyłkiem pod linją parapetów okiennych, bo kule do pokojów gęsto wpadały.

Gdy się znaleźli w korytarzu górnego piętra, Jurek rozstawił strzelców po pokojach. W oknie pokoiku lewego skrzydła zostawił dziedzica i pannę Sabinę, która opuścić ojca nie chciała. W pokoiku prawego skrzydła stanął Switalski, a sam zajął pokój balkonowy pośrodku korytarza nad gankiem, jako najbardziej niebezpieczny, bo frontem do oblegających zwrócony.

— Strzelać tylko do podchodzących pod ganek!—upominał samozwańczy dowódca obrony.— Brać każdego na muszkę... Strzelać z wytrzymaniem, by oszczędzać naboi!...

— A chować się za framugi po strzale... Nie wyglądać!—dodał, odchodząc na swoje stanowisko.

Pan Kresowski oddalił się na chwilę od córki, udając się za Dębickim W korytarzu wziął praktykanta za ramię i zatrzymał go, nieco zmieszany.

— Jurku!—rzekł głosem drżącym, siląc się na moc i spokój.—Ostatnich chwil dożywamy we czworo.. Niedoczekanie tych rozwścieczonych ludzi aby nas żywcem w swe ręce dostali... Czekałaby nas wszystkich śmierć straszna, ohydna.. Musimy zginąć po rycersku:—ostatnie naboje rewolwerowe zostawimy... każdy dla siebie, rozumiesz?...

Oczy Dębickiego w refleksach dogasającego pożaru błysnęły wolą niezłomną.

— Rozumiem, panie!—rzekł twardo, z determinacją.

— Ale,—ciągnął pan Kresowski,—uważasz... córce mojej zabraknie może odwagi... Ty musisz sam... Rozumiesz mnie?... Ty nie pozwolisz rozbestwionemu żołdactwu tknąć mojej córki—żywej... Rozumiesz, Jurku?...

Młodzieniec zbladł i przerażonemi oczyma spojrzał w nachyloną ku sobie, drgającą nerwami twarz ojca, któremu trwoga przed torturowaniem dziecka podszepnęła tę myśl okrutną.

— Przyrzeknij mi, że w ostatniej chwili... gdy ja żyć już przestanę... spełnisz tę moją ostatnią wolę...

— Ojcze!... Tatusiu drogi!—przerwała niezauważona w cieniu Sabina.—Mnie samej odwagi nie zbraknie... I przysięgam ci, że w ostatniej chwili ty mnie na kilka sekund przeżyjesz...

— Nie dziecko! niech cię Bóg broni!... Mogłabyś się zbytnio pospieszyć... Ja pierwszy dam wszystkim hasło do beznadziejnego czynu... Ja do ostatecznego potrafię dotrwać momentu...

(d. c. n.)

kneblowali tak ust, jak dzisiaj „czekiści“. Tylko się oglądaj, aby cię kto nie wtrącił do turmy na stracenie. Pocieszają nas, że prędko wybuchnie rewolucja na Zachodzie. W gazetach codziennie od 3 lat piszą—Polska, Niemcy, Francja i t. d. w przededniu rewolucji. A czy lepiej nam będzie jak pójdziemy na rabunek?

A to nas oplątali i odurmanili żydzi, żeśmy takiej kaszy sobie nawarzyli. Dostanie się też im skoro się naród rosyjski ocknie i wyjdzie z pod ich opieki. Popiołów nie pozostanie po nich na rosyjskiej ziemi.—Opisanym wyżej rajem bolszewicy obdarzają i narody azjatyckie. Ginie też pod stopą rządu tyranów kwitnący pierwej Turkiestan.

Tubylcy, nie mogąc narazie wypędzić opryszków z rodzinnego kraju, formują w Ferganie zbrojne oddziały pod nazwą „basmaczów“, napadają na miasta, wycinają w pień załogi „krasnych“ palą fabryki, odbierają ściągnięte od włościan zboże. Front więc Fergański trwa bezustannie, gdyż rząd sowietów nie czuje się na siłach do zlikwidowania takowego.

pł.

Ładna gospodarka!

Starostwo nasze otrzymało 51 sztuk koni z Niemiec, które zostały przeznaczone dla rolników powiatu.

Dla lustracji stosunków administracyjnych niechaj *posłuży fakt poniżej opisany.*

Jeszcze we wrześniu r. b. odnośne władze zostały powiadomiane przez województwo o przydziale koni. Posłano delegata po odbiór i ten, zamiast przetransportować własność skarbu państwa koleją, oddał konie prywatnemu przedsiębiorcy, który 2½ dnia pędził je do Łowicza. Konie przyszły w opłakanym wprost stanie i jeden zginął w drodze.

Na drugi dzień po przybyciu urządzono licytację, zamiast zająć się oczyszczeniem i doprowadzeniem koni do możliwego stanu zdrowotnego.

Z 50 sztuk koni sprzedanych, 30 sztuk okazało się chorych na zołzę, dzięki niezaradności naszych władz administracyjnych.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Karola Boromeusza B. W.
Sobota Zacharjasza i Elżbiety
Niedziela Leonarda W. i Feliksa.
Poniedziałek Nikandra i Karyny M. m.
Wtorek Gotfryda i Maura B. b.
Środa Teodora i Oresta M. m.
Czwartek Andrzeja z Awinionu W.

Wschód słońca. g. 7. m. 14. zachód g. 4. m 14.

— **Pożegnanie prezesa Sądu Okręgowego p. Franciszka Głowackiego.** Dnia 29 października o godzinie 4 po południu w sali gmachu Sądu Okręgu Łowickiego odbyło się pożegnanie prezesa tegoż Sądu p. Franciszka Głowackiego, który przeszedł na stanowisko notarjusza do Warszawy. Z pośród gremjalnie zebranych członków magistratury, palestry i urzędników wygłosili przemówienia: p. Stefan Bełżyński— dotychczasowy sędzia, obecnie mianowany zastępcą ustępującego prezesa i p. Romuald Smotrycki—starszy skarbnik—w imieniu wszystkich pracowników sądowych Okręgu Łowickiego, jako prezes zarządu stowarzyszenia tychże urzędników. Sędzia Bełżyński w przemówieniu swoim streścił całą czteroletnią pracowitą działalność ustępującego prezesa, jako założyciela i przedstawiciela pierwszej placówki władzy polskiej w Łowiczu, wydartej z garści okupantów niemieckich już 1 września 1917 r. jak również, że pozostawia po sobie Sąd Okręgowy i Sądy pokoju na wysokości swego zadania. P. Smotrycki w swym przemówieniu głównie zaznaczył, że prezes Głowacki w stosunku do wszystkich pracowników Sądowych Okręgu Łowickiego był „Człowiekiem“ w ścisłym znaczeniu tego wysokiego słowa i w zakończeniu wygłosił następującą krótką pożegnalną kantatę:

„Opuszczasz nas; opuszczasz nas!—zacny Prezesie!
„Z tych słów wieje dla nas smutna treść—
„Bądź zdrów; niech zmiana miejsca szczęście ci
[przyniesie
„Pracownicy Okręgu Łowickiego zawsze ci głosić
[będą: Cześć! cześć! cześć!“

W tymże dniu o godzinie 8-ej wieczorem w sali Klubu Łowickiego odbyła się pożegnalna uczta członków klubu, magistratury, palestry i urzędników sądowych. Podczas toastów sędzia Bogatko w serdecznym przemówieniu zaznaczył, że z ustąpieniem prezesa Głowackiego tracimy nieocenionego przewodnika, kolegę i sumiennego wykonawcę przyjętych na siebie obowiązków. Mecenas Ciechański w gorących słowach podkreślił sympatyczny stosunek ustępującego prezesa do adwokatury. Mecenas Ciechański do niedawna jeszcze pracujący w sądownictwie rosyjskim, niemógł niezauważyć tej wielkiej różnicy w postępowaniu kierownika sądu polskiego, zachowującego niewzruszony takt i powagę przedstawiciela prawa i sprawiedliwości, z prawdziwie koleżeńską życzliwością i ujmującą prostotą. Rejent, Wacław Dębski z Rawy, w pięknym przemówieniu podniósł tę serdeczną sympatję i zaufanie jakie żywią sądownicy oddziału rawskiego, do osoby ustępującego prezesa, i każde pojawienie się jego w Rawie witane było z niekłamaną i szczerą radością.

P. Głowacki w odpowiedzi podziękował za te dowody sympatji i życzliwości i żegnając obecnych prosił, aby jeżeli kiedy zdarzyły się może jakieś tarcia zdań lub poglądów, aby uwzględniono je, gdyż wynikały one jedynie z zasady, która była zawsze przewodnią jego myślą: oszczędzanie sum państwowych, tak bardzo dziś zalecane przez wszystkich prawych i miłujących ojczyznę obywateli. Kończąc przemówienie, wzniósł toast za pomyślność mieszkańców Łowicza w ręce jednego ze starszych przedstawicieli miasta, K. Rybackiego, który w odpowiedzi zaznaczył, iż będzie wyrazicielem myśli mieszkańców gdy w ich imieniu złoży ustępującemu prezesowi podziękę za przyjmowanie żywego udziału we wszystkich dobrych poczynaniach i ofiarach na cele społeczne i kulturalne.

Na zakończenie, komisarz sądowy p. Karol Widuliński, w te odezwał się słowa:

„Szanowny i przezacny panie Prezesie!
Bóg wszystko okuł tu w miłości swej łańcuchy,
Krzyżem miłości swej wybranych swych przygniata.
Miłości skrzydła tej unoszą smętne duchy,
Co już nie pragną nic od ludzi i od świata.

A miłość owa jest nad wszystko potężniejsza,
Mocna jest jako śmierć, i jako śmierć milcząca,

Z żałobnej karty.
S. p. Andrzej Niemojewski.

Wczoraj w nocy zmarł nagle w Warszawie wybitny literat i publicysta, ś. p. Andrzej Niemojewski, redaktor „Myśli Niepodległej“.

Żaden jej ból, ni strach przenigdy nie umniejsza,
Jej silna dłoń, jej miecz—i wroga w przepaść strąca.

A szlak jej jasny jest, promienny, prawy, prosty,
Moczarów strzeże się, omija drogę krzywą,
Choć wązka ścieżka jej bogata w ciernie, osty,
Miłość z wybranych swych złociste zbiera żniwo.

I jako sługa jej—cierpliwość zawsze skora
Upadły zbiera kłos, zdążając w lekkie ślady,
I szepcze cicho jej, że odpoczynku pora
Nadchodzi, gaśnie dzień, a zmrok zapada blady.

I jakaż ludzka dłoń, i jakaż ludzka siła
Wyrwać ją zdoła z serc, gdzie owa „Swięta“ gości!
Kędy przybytek swój ta „Swięta“ załozyła!
Kładąc nań ciężki krzyż, prawdziwy znak miłości.

Dwie ciche siostry ma, co krzyż ten za nią niosą,
Klęcząc u krzyża stóp, obejmą ją ramieniem,
A gdy spragniona jest, napoją łez swych rosą:
Modlitwą jedna jest, a druga jest—Cierpieniem.

I ta wszechpotężna miłość ku Ojczyźnie, którą „Przedwieczny“ wlał w serce Twoje, panie Prezesie, wyrwała cię ze środowiska wysokiej kultury;— kazała ci porzucić zajmowane stanowisko;— wyrzec się zażyłych zdawna stosunków towarzyskich—opuścić rodzinę, by wejść na wązką ścieżkę, bogatą w ciernie i osty, dźwignąwszy ciężki krzyż na którym błyszczał napis: „Sądy Królewsko-Polskie“!

I ta bezmierna miłość ku zbolałej i szarpanej Ojczyźnie—uzbroiła cię, Panie Prezesie, w cierpliwość anielską do zniesienia: szykan, prześladowań i upokorzeń jakiemi szczodrze szafował brutalny okupant—i nieraz łza spłynęła, goryczą w serce Twoje, tam gdzie ta „Swięta“ gości!

I ta miłość ku drogiej Ojczyźnie—dała ci siłę, panie Prezesie, do wzniesienia wysoko sztandaru Sądownictwa Polskiego, zniewalając zdeprawowaną ludność do posłuchu i do szacunku dla niego!

I ta miłość ku Ojczyźnie—była ci bodźcem, panie Prezesie, do podjęcia ciężkiej pracy przy organizacji państwowych i społecznych instytucji!

Idziesz szlakiem: jasnym, promiennym, prawym, prostym, niosąc w sercu swojem miłość otiarną dla Ojczyzny, a opuszczając nas—świeć nam i nadal przykładem.

Cześć Ci, panie Prezesie, Cześć!“

K. R.

— **Orkan.** Dnia 2 listopada o 2 po południu przeleciał orkan z śnieżycą, błyskawicami i grzmotami. Barometr opadł do 74 m. Ciśnienie takie panuje zwykle na wysokości 400 metrów nad poziomem. Już wczoraj rana dał się zauważyć gwałtowny spadek barometru, mimo że pogoda była piękna i słoneczna. W obecnej chwili okolica ma wygląd zimowy. Jakkolwiek przywykliśmy obserwować błyskawice w letniej, gorącej porze roku, jednak należy wiedzieć, że zawsze zarówno w powietrzu, jako też w ziemi znajduje się elektryczność, to też wyładowania elektryczne możliwe są w każdej porze roku. *W. D.*

— **Bal Inwalidzki.** W dniu 12 b. m. t. j. w sobotę Związek Inwalidów wojennych urządza zabawę taneczną „Bal Inwalidzki“ na zasilenie funduszów Związku w Sali Teatru „Eos“. Początek o godz. 10.

— **„Miljonówka“.** W dniu 29 10 r. b. wylosowano № 2,518,428 sprzedany w Poznaniu.

— **Z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje: Ponieważ z różnych stron wyrażane są życzenia, by Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłosiła serje falsyfikatów biletów 1000-markowych, wyjaśniamy, że falsyfikaty oznaczone są przez fałszerzy ustawicznie najrozmaitszemi serjami, przeto ogłoszenie jakichkolwiek wykazów nie osiągnęłoby zamierzonego celu i mogłoby wywołać jedynie zamęt w obronie pieniężnym.

Nadmieniamy, że wobec wymiennego wycofania Kościuszkowskich biletów 1000-markowych, Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa biletów tego typu obecnie zupełnie nie wydaje, natomiast wymienia je na bilety nowego typu.

„Mówiono nam, zeprowadzenia jaknajrychlejszego ściągnięcia tych biletów, uruchomiono w Oddziale Głównym P. K. K. P. specjalne kasy wymiany, których liczba w miarę możności w najbliższym czasie zostanie jeszcze zwiększona.

OFIARY.

Na Muzeum miejskie im. Wł. Tarczyńskiego. Kpt. R. W. Horoszkiewicz 1000 mk.

Na samopomoc koleżeńską gimn. męsk. M. Tomaszewicz, zamiast biletów na przedstawienie mk. 500. D-stwo Osińscy zamiast biletów na przedstawienie mk. 1000.

Na straż ogniową. D-stwo Osińscy zamiast biletów na zabawę mk. 1000.

Na gospodę żołnierską. S. Bełżyński, zamiast biletu na zabawę mk. 300. Tadeusz Rószkiewicz, zamiast biletów na zabawę mk. 500

Na Schronisko na Korabce. Stanisława i Teodor Markiewiczowie zamiast światła na grobie rodziców w dniu zadusznym mk. 1000.

Szanowny Panie Redaktorze!

Złożoną mi przy pożegnaniu przez pracowników Łowickiego Okręgu Sądowego do dyspozycji sumę 9,000 marek uzupełniam sumą 2,000 marek i przeznaczając załączone 11,000 marek na potrzeby Schroniska dla dzieci na Korabce, uprzejmie proszę o wydanie ich Zarządowi Schroniska.

Jednocześnie zasyłam wyrazy pożegnania tym wszystkim, z którymi dla braku czasu i nagłego z powodu choroby w rodzinie wyjazdu nie miałem możności osobiście pożegnać się i podziękować za współpracę i towarzyskie stosunki podczas mego pobytu w Łowiczu.

Łączę wyrazy wysokiego i prawdziwego poważania. *Franciszek Głowacki*

Łowicz dn. 29 października 1921 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec umieszczenia w N-rze 43 „Łowiczanina“ dwóch listów dotyczących zajścia pomiędzy nami, niniejszem stwierdzamy, iż całą sprawę poddaliśmy rozpoznaniu sądu honorowego, przyczem na rozprawie wyjaśniło się, iż zajście między nami polegało na niezrozumieniu wzajemnych intencji, wobec czego uznaliśmy sprawę za załatwioną dla obu stron honorowo i wyczerpaną i nie zachowujemy do siebie żadnych uraz.

Łowicz dn. 2 listopada 1921 r.

D-r W. Olszewski. Tomaszewicz

Łowicz 29. X

Szanowna Redakcjo!

Za przybyciem do Łowicza, z przyjemnością zwiedziłem tutejsze muzeum miejskie im. Wł. Tarczyńskiego. Uważając że jako instytucja publiczna, Muzeum ma prawo do pomocy społeczeństwa, chcąc i ze swej strony przyczynić się do wspomożenia go, składam na cele muzeum mk. 1000, życząc mu, by jak najprędzej mogło służyć szerszej publiczności.

Roman Horoszkiewicz.
Kpt. 10 p. p.

———

Zamieszczając list otrzymany, ze swej strony otwieramy stałą rubrykę ofiar, na „Muzeum". Wiemy o tem, że największe wysiłki jednostek zawiodą, jeżeli ogól pominie je obojętnością. Sprawa otwarcia „Muzeum" staje się piekącą, i odpowiednie czynniki powinny gorąco ją sobie wziąść do serca.

Redakcja

Podziękowanie.

Zarząd Samopomocy Koleż. przy Gimnazjum im. Ks. J. Poniatowskiego składa serdeczne podziękowania p dyr Olszewskiej, p. Tatarzyńskiej, paniom Zwolińskiej, Klużance i Bednarkównie oraz p. płk. Topolińskiemu za okazaną pomoc przy urządzeniu przedstawienia amatorskiego w dniu 27 października b. r.

Zarząd,

Kronika policyjna

-z- Samobójstwo przez powieszenie. W nocy z dnia 27-go na 28 go października we wsi Rogożno gminy Dąbkowice powiesił się na powróśle ze słomy Antoni Waśkiewicz lat 48. Przyczyna targnięcia się na życie nie ustalona.

-z- Ujęcie szajki bandycko—złodziejskiej. W dniu 28-go października ujęto dwie kobiety w towarzystwie mężczyzny. Schwytano ich we wsi Maurzyce. Jak się okazało osobnikami tymi byli zawodowi złodzieje z Łowicza—Władysław Koza, Antonina Saluda i Marjana Domańska. Po szczegółowym sprawdzeniu zabudowań, obok których uciekali wspomniani znaleziono dwa ręczne koszyki a w nich cztery krótkie karabiny, 90 sztuk kul karabinowych 2 czapki żołnierskie, 2 latarki elektryczne i wiele innych narzędzi używanych ostatniemi czasy przez bandytów. W związku z powyższym aresztowano sześć osób zamieszkałych w Łowiczu i sprawę skierowano do sędziego śledczego.

-z- Kradzież. W nocy z dnia 29-go na 30 października u p. Józefa Mazurka—Koński Targ №. 1 dokonano z kopca kradzieży pietruszki i marchwi na sumę 40,000 mk. Po zameldowaniu Komendzie Policji kradzież została wykryta i w związku z powyższą kradzieżą aresztowano Józefa Staszewskiego, Franciszkę Tomczak, Marjannę Michalską i osadzono pod kluczem.

-z- Napad rabunkowy. W nocy z dnia 2-go na 3-go b. m. na dom dróżnika kolejowego Olszewskiego Mateusza zamieszkałego w obrębie gminy Bąków napadło czterech bandytów uzbrojonych w rewolwery i zrabowali garderobę i produkty spożywcze na sumę 274 tysiące mk., poczem powiązali domowników i zbiegli w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o powyższym policja zarządziła pościg, lecz bandytów schwytać nie zdołano.

Z Polski.

-x- Ludność w Łodzi. Komisja statystyczna w Łodzi zakończyła prowizoryczne obliczanie wyników spisu ludności. Według tych obliczeń liczba ludności w Łodzi wynosi 451,813, z tego mężczyzn 204,760 a kobiet 247,053. Przyznających się do narodowości polskiej Łódź posiada osób 266,031, czyli 58% ogółu ludności.

-x- Rezultaty spisu ludności w Warszawie. Według pierwszych sumarycznych obliczeń Biura Spisu ludność Warszawy bez chwilowo nieobecnych i i wojska wynosi: mężczyzn 442,243, kobiet 508,933, ogółem 931,176; z tej liczby przypada: na śródmieście (komisarjaty I—XV) 803,072, na przedmieście (kom. XVI—XXVI) 128,104 Chwilowo nieobecnych było w dniu 30/1 października 24,098; z pośród obecnych do narodowości polskiej zalicza się 673,320 osób. Nieruchomości jest: w śródmieściu 7,303 na przedmieściach 5,921, ogółem 13,328; zamieszkałych mieszkań—w śródmieściu 174,576, na przedmieściach 29,437, ogółem 204,113. Gospodarstw wszelkich kategorji jest: w śródmieściu 223,740, na przedmieściach 32,678, ogółem 256,427.

-x- Walka z lichwą i spekulacją. Rząd w czasie najbliższym rozwinie szeroką akcję walki z lichwą i spekulacją. Akcja ta zostala już zapoczątkowana na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów d. 14 b. m., na którem przyjęte zostały wnioski ministra aprowizacji w tym względzie. Pierwszy dotyczy działalności urzędu walki z lichwą. W dniach najbliższych ukaże się w związku z tym wnioskiem rozporządzenie Rady ministrów, na mocy którego utrzymane zostaną i rozwiną bardzo ograniczoną w ostatnich kilku miesiącach działalność, okręgowe urzędy walki z lichwą w Krakowie, Lublinie, Lwowie i Łodzi. We wszystkich innych miastach Polski, prócz byłej dzielnicy pruskiej i Śląska Cieszyńskiego, starostwa otrzymują uprawnienia dawniejszych urzędów walki z lichwą jako pierwsza instancja. Urząd główny w Warszawie będzie drugą instancją. Drugi wniosek, który również w tych dniach wejdzie w życie na mocy odnośnego rozporządzenia, przewiduje powołanie we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych komisji do badania cen i zysków, pod przewodnictwem starostów i wojewodów, a złożonych z przedstawicieli społeczeństwa.

-x- Łódź. Pisma Łódzkie donoszą: W związku ze spadkiem obcych walut w ostatnich dniach ceny towarów manufakturnych spadly o 25 proc. Spodziewany jest dalszy spadek cen.

-x- Bolszewicy „gulajut" w Warszawie. W nocy z dn. 16 na 17 b. m., funkcjonarjusze poselstwa sowieckiego w Warszawie dokonali napadu na lokal Inspekt. Jazdy II-ej Armji, mieszczący się w hotelu Rzymskim—i uwięzili w nim, przez zabicie wyjścia deskami,—dyżurnego urzędnika tego biura. W związku z tem Min. Spr. Zagr. wysłało p. Karachanowi delikatną notę z żądaniem zadośćuczynienia. To dopiero wstęp. Bolszewicy bawiący, w Warszawie z poselstwem, widząc gorliwą pracę naszych komunistów, zachęceni uprzejmą gościnnością naszej stolicy—mogą pewnego dnia odważyć się na rzeczy „poważniejsze", zapomniawszy na chwilę że nie są u siebie w Moskwie,—ale w praworządnej stolicy Polski.

-x- Niemcy planują zamach na Nacz. Państwa. (EE.) Wiadomość o oczekiwaniu przybycia na Śląsk Naczelnika Państwa Marszałka Piłsudzkiego, wy

woła ta żywy ruch wśród niemieckiej organizacji i morderców; członkom „Mordkomission“ polecono śledzić bacznie Naczelnika Państwa. W kołach polskich panuje obawa, że Niemcy przygotowują zamach na Naczelnika.

-x- **W ostatnim numerze „Niedoli Chłopskiej“.** Z dn. 1-go października wyczytaliśmy, iż instruktor Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzplitej Polskiej, Michał Kukiełko usunięty został z zajmowanego stanowiska „za działalność destrukcyjną“ w Związku.

Nazwisko to przypomniało nam rok 1919, zamieszki w kraju, strejki rolne i t. p., kiedy Michał Kukiełko w imieniu Zw. Z. Rob. Roln. Rzplitej Polski jako filar tegoż (był prezesem Hrubieszowskiego Oddziału) „działał“ w powiecie Hrubieszowskim agitując służbę folwarczną nietylko do walki strejkowej, lecz i do czynów zbrodniczych przemocy i rozlewu krwi.

Dzięki tej antispołecznej i antipaństwowej działalności, a co za tem idzie strejkom, została zmarnowana część płodów rolnych, a rozagitowana służba dopuściła się niejednokrotnie samowoli i gwałtu.

Działalnością Michała Kukiełki zainteresował się starosta pow. Hrubieszowskiego, oddając w dn. 15 IX.19 sprawę do prokuratora, skutkiem czego Kukiełka został przeniesiony przez zarząd Główny Z. Z. R. Rolnych Rzp. Polskiej do powiatu Sieradzkiego, skąd, jak się obecnie dowiadujemy został usunięty za „destrukcyjną działalność“

Smutna to przeszłość, lecz o tyle może pożyteczna, że pouczy opinję publiczną, jakich działaczy puszcza w ruch p. Kwapiński i jaka jest wartość akcji kierowanej przez takich działączy.

Ze świata.

-o- **Nowe olbrzymie źródła naftowe** odkryto pod biegunem. Tam, gdzie olbrzymia rzeka północno—kanadyjska Mackenzie, wśród tundr i lodów wpada do oceanu lodowatego na zupełnem bezludziu znaleziono naftę, która rzeką płynie. Wiercić nawet nie potrzeba, takie masy wydobywają się z pod ziemi.

Ale strasznie to daleko. Od stacji kolejowej do ostatniej osady ludzkiej Edmonton—4000 klm., a stamtąd bez drogi, bez ludzi 1800 klm. do źródeł.

Geologów zainteresuje, że pokładem naftonośnym jest bitumiczny wapień nad czarnym łupkiem węglowym, oceniany na 800 tysięcy klm. kwadr (niemal 3 razy większa powierzchnia, niż Polski całej).

-o- **Kościół pod biegunem** Dnia 19-go sierpnia odbyło się poświęcenie kościoła pod wezwaniem Zbawiciela w Adwent Bay.

o- **Co kosztuje Wilhelm II Niemcy?** Urzędnik pruskiego ministerjum finansów, p. Kurt Heinig, który uczestniczył w likwidacji majątku byłej niemieckiej rodziny cesarskiej, ogłosił drukiem książkę o Hohenzollernach. Według przytoczonych w tej książce danych rząd niemiecki wysłał do Dooru Wilhelmowi II, na rachunek jego majątku osobistego, do końca 1920 roku ogółem 69,053. 530 mk. niemieckich. W 1919 r posłano byłemu cesarzowi między innymi 1.183,535 mk. na kupno posiadłości w Doorn. Heinig oświadcza, że były cesarz zagroził rządowi niemieckiemu powrotem do Niemiec, jeżeli suma powyższa nie będzie mu jaknajprędzej wysłana. Groźba ta odniosła skutek pożądany.

-o- **Stal z piasku.** Wielkie zainteresowanie wśród fabrykantów stali budzi nowy wynalazek pp. Goro Matsukata i Asobu Naitro. Wynalazek polega na wyrabianiu żelaza z piasku magnetycznego. Japonja niema żadnych większych pokładów rudy żelaznej, ale zato ma olbrzymie zapasy t. z. żelaznego piasku, który mieszają z koksem i topią na żelazo. Wynalazcy twierdzą, że zdołają zamienić Japonję na jeden z największych producentów żelaza i stali w świecie.

-o- **Analfabetyzm we Francji.** Z zestawień jednego ze statystycznych pism francuskich wynika, że w kraju o tak wysokiej niewątpliwie kulturze jak Francja, egzaminy rekrutow w kilku garnizonach, iż na stu wziętych do wojska żołnierzy 20 tylko umiało czytać i pisać, 38 zaś posiadało zaledwie te wiadomości, jakie się nabywa w klasie pierwszej szkoły elementarnej, reszta okazywała całkowite zaniedbanie, a trzech jedynie posiadało normalne wiadomości wymagane od każdego żołnierza.

-o- **Padł bez życia śpiewając „Duet śmierci“.** Tenor włoski śpiewając na scenie teatru Bellinzona ostatni akt Puccini'ego z opery La Bohème do swej Mimi, która leżała w łóżku umierająca, padł sam bez życia. Aktorka nie wiedząc nic o śmierci tenora, śpiewała dalej aż lekarz zjawił sie na scenie i rozkazał spuścić kurtynę.

-o- **Zniszczone miasto**. Znaczna część jednego z najpiękniejszych i najstarszych miast Stanów Zjednoczonych, San Antonio, w stanie Texas, uległa zniszczeniu wskutek nagłego, gwałtownego wylewu rzeki San Antonio.

W nocy na 11 b. m. podczas szalejącej nad miastem straszliwej burzy, tamy na rzece pękły pod naporem wód i olbrzymia fala, dochodząca do 20 stóp wysokości, runęła na miasto, pogrążone w ciemności, jednym bowiem z pierwszych gmachów, które uległy zalaniu, była elektrownia.

Przy świetle więc tylko błyskawic, rwący, olbrzymi potok szerzył zniszczenie, rujnując całe ulice, unosząc ludzi i zwierzęta. Woda rozlała się na przestrzeni $2^1/_4$ mil. ang. długości a $^1/_3$ mili szerokości. Mnóstwo domów uległo zawaleniu, a liczba ofiar dochodzi do 250. Szkody wyrządzone przez powódź mają wynosić przeszło 12 miljonów dolarów.

Miasto San Antonio było już w 18-ym wieku stolicą prowincji Texas, wówczas stanowiącej część posiadłości hiszpańskich w Ameryce. Z chwilą uzyskania niepodległości przez Meksyk, należało do tego państwa, a po wojnie 1846 r. przyłączone było z całą prowincją do Stanów Zjednoczonych. San Antonio zawiera wiele kościołów i budynków historycznych. Według zeszłorocznego spisu ludności, liczyło 161,379 mieszkańców.

-o- **Straszny los Gruzji.** Od osób, które przybyły z Gruzji, dowiaduje się przedstawiciel P. A. T. o strasznych stosunkach, jakie tam panują. Rozstrzeliwują tam codziennie od 10 do 15 osób. Aresztowania mnożą się. Bolszewicy nałożyli obecnie na Gruzję 50 miljardów kontrybucji, muszą płacić kontrybucję i firmy zagraniczne, które wobec tego wniosły protest przez swoje rządy. Cholera, tyfus i malarja szerzą się ponownie. Produkcja żywności stała się niedostateczną, nawet dla bogatych.

-o- **Król deszczu.** W Kananadzie zachodniej wywołał wielką sensację amerykanin, Jerzy Halfied, osiadłszy tam w miejscowości Medicine Hal (terytor-

jum Albety) i podjął się dostarczać farmerom okolicznym tyle deszczu, ile będzie potrzeba.

Stwierdzono, że w okolicy tej wysokość opadów w czasie lata wynosi średnio 3 cale. Za każdy zaś cal deszczu ponad tą ilość „deszczo-król Halfied" jak go w całej okolicy nazwano, miał otrzymać po 1,000 dolarów. I zarobił rzeczywiście na mocy tego kontraktu 8,000 dolarów w ciągu ubiegłego lata. Ponieważ jednak, pomimo tej zwiększonej ilości deszczu, zbiory były w tej okolicy tylko średnie, Halfied nie chcial przyjąć więcej niż 2,500 dolarów.

Farmerzy wszakże zapłacili Halfieldowi całą sumę, a nawet zaproponowali mu kontrakt na rok przyszły, obowiązując się zaplacić po 4,000 dolarów za każdy cal deszczu ponad normę, z zastrzeżeniem, że ogólna suma wynagrodzenia nie będzie wynosić więcej niż 12,000 dolarów. Suma ta ma być zebrana drogą składek wśród wszystkich farmerów okolicznych, obsiewających wielkie przestrzenie pszenicy.

Sposób sprowadzania deszczu Halfield utrzymuje w tajemnicy, wiadomo tylko, że gdy widzi nadciągające obłoki, to wypuszcza w powietrze gazy z pewnych chemikaljów, poczem ma natychmiast następować deszcz obfity.

Halfield opowiada, że już od lat dwudziestu stosowal swą metodę w Kalifornji tak skutecznie, że tylko raz jeden nie osiągnął wyniku dodatniego.

-o- **Tratwa z epoki kamiennej**. Przy kopaniu torfu pod wsią *Menturren, w okręgu Darkehnen,* w Prusach *Wschodnich, natrafioną w głębokości* trzech metrów na doskonale zachowaną tratwę z pni drzewnych. Pomiędzy temi pniami, a także pod niemi, znaleziono resztki naczyń i strawy, oraz zręcznie wyrobione z kości harpuny na ryby.

Przewodniczący Tow. starożytności w Królewcu stwierdził, że znaleziona tratwa była siedliskiem ludzi z epoki kamiennej. Na miejscu obecnego torfowiska musiało istnieć przed tysiącami lat jezioro, po którem pływały podobne tratwy z chatami strzelców i rybaków.

Znaleziona tratwa stanowi bezwątpienia resztki najstarszego osiedla, jakie kiedykolwiek dotychczas odkryto w Prusach Wschodnich. Sądząc z resztek naczyń i przyrządów znalezionych, osiedle to musiało istnieć na kilka tysięcy lat przed erą naszą.

Z Wydawnictw.

Wszyscy, którzy chcą poznać życie narodów na kuli ziemskiej, kogo zajmuje literatura, sztuka dramat, muzyka, śpiew, sprawy wojskowe, sport, wynalazki, przemysł, handel, mody itd., ten prenumeruje „Przegląd Światowy", ilustrowane czasopismo, poświęcone wszystkim gałęziom wiedzy.

„Przegląd Światowy" pojawia się w czterech językach: polskim, a w części ilustracyjnej i „Przewodniku międzynarodowym" również w francuskim, angielskim i niemieckim, wraz z dodatkiem „Esperanto Fako"—**wychodzi 15 każdego miesiąca.**

Bezpłatna premja dla prenumeratów „Przeglądu Swiatowego". Każdy prenumerator „Przeglądu Swiatowego otrzyma bezpłatnie **„Ilustrowaną Encyklopedję Podręczną"**.

Przedpłata roczna:—2000 mk. pol., 2000 kor. austr, 250 mk. niem., 50 fr., 4 dol. **Przedpłata półroczna:** -1000 mk. pol, 1000 kor. austr., 150 mk. niem., 30 fr., 2 dol. Redakcja i Administracja „Przeglądu Swiatowego" Warszawa ul. Sienna 23. Do nabycia w biurach dzienników, księgarniach i na dworcach kolejowych. Egzemplarzy okazowych nie wysyła się.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

10. „Przyszłość" Stowarzyszenie spółdzielcze spożywców w Skierniewicach. Zarząd w Skierniewicach.

11. „Odrodzenie" Stowarzyszenie spożywcze w Białyninie gm. Głuchów. Zarząd w Białyninie.

12. „Przyszłość" Stowarzyszenie spożywcze w Dańkowie gm. Grzymkowice. Zarząd w Dańkowie.

13. „Tartak Sejmiku" Powiatu Sochaczewskiego w Piaskach gm. Tułowice Sejmik Powiatu Sochaczewskiego w Sochaczewie.

14. „Jedność" Stowarzyszenie spożywcze w Luisnie gm. Głuchów Zarząd w Luisnie.

15. „Głuchów" Stowarzyszenie spożywcze w Głuchowie Gminy tegoż nazwiska Zarząd w Głuchowie.

16. „Oszczędność" Spółdzielcze stowarzyszenie spożywców w Makowie gm. Skierniewka Zarząd w Makowie.

17. „Suliszewianka" Spółdzielcze Stowarzyszenie spożywców, w Suliszewie gm. Doleck. Zarząd w Suliszewie.

1. „Abram Ładowicz" właściciel Abram Ładowicz, krawiectwo w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 38.

2. „Stefan Sadowicz" właściciel Stefan Sadowicz, farbiarnia w Łowiczu ul. Piotrkowska Nr. 1.

3. „Szymon Mozga" właściciel Szymon Mozga, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Łowiczu na Bratkowicach Nr. 14.

4. „Szymon Mozga" właściciel Szymon Mozga, rzeźnictwo w Łowiczu na Bratkowicach Nr. 15.

5. „Aron Zajdel" właściciel Aron Zajdel, handel towarami spożywczymi, cukierkami i herbaciarnia w Łowiczu ul. Zduńska Nr. 41.

6. „Ignacy Gawroński" właściciel Ignacy Gawroński, warsztat krawiecki w Łowiczu ul. Podrzeczna Nr. 10.

7. „Jan Gendek" właściciel Jan Gendek, drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Skierniewicach ul. Rynek Nr. 102.

8. „Jan Sztajnert" właściciel Jan Sztajnert, piekarnia w Łowiczu ul. Podrzeczna Nr. 61.

9. „Szlama Szlamowicz" właściciel Szlama Szlamowicz, handel drobiem i nabiałem w Łowiczu ul. Nowy Rynek Nr. 16.

10. „Aleksandra Krzemińska" właścicielka Aleksandra Krzemińska, drobna sprzedaż artykułów spożywczych w Skierniewicach ul. Rynek Nr. 252.

11. „Łowicka gorzelnia" i rektyfikacja w Łowiczu ul. Zielkówka Nr. 40 Spólnicy firmowi 1) Cederbaum Jakób zamieszkały w Warszawie ul. Moniuszki Nr. 11. 2) Hurwicz-Zelman Majer, Vel Zygmunt w Warszawie ul. Hoża Nr. 66. 3) Rotstein Izydor w Łowiczu.

12. „Łaja Grynberg" właścicielka Łaja Grynberg, handel wyrobami żelaznymi we wsi i gm. Bolimów.

13. „Antoni Rybicki" właściciel Antoni Rybicki handel nabiałem i drobiem w Władysławowie gm. Bielawy.

14. „Antoni Kotus" właściciel Antoni Kotus, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Waliszewie gm. Bielawy.

15. „Piotr Saluda“ właściciel Piotr Saluda-Vel Zaluda, handel towarami kolonjalnymi w Mystkowicach gm. Dąbkowice.

16 „Konstanty Ciechań“ właściciel Konstanty Ciechań, w Złakowie-Kościelnym, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi

17. „Walenty Ojrowski“ właściciel Walenty Ojrowski, drobna sprzedaż artykułów spożywczych we wsi i gm. Kowiesy.

18. „Raca Borowska“ właścicielka Raca Borowska, handel bielizną i konfekcją damską w Sobocie gm. Bielawy.

19. „Szyja Brandt“ właściciel Szyja Brandt, handel nasionami oleistymi i strączkowymi, oraz prosem w Sobocie gm. Bielawy.

20. „Józef Majewski“ właściciel Józef Majewski, warsztat stolarski w Łowiczu ul. Mostowa Nr. 4.

21. „Marta Witońska“ właścicielka Marta Witońska handel towarami spożywczymi we wsi i gm. Łyszkowice.

22. „Andrzej Kubica“ właściciel Andrzej Kubica, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Złakowie-Kościelnym gm. Jeziórko.

23. „Dawid Kosower“ właściciel Dawid Kosower, sklep ze skòrami i przyborami dla szewców we wsi i gm. Bolimów.

24. „Teodor Rozental“ właściciel Teodor Rozental, handel towarami kolonjalnymi we wsi i gm. Łyszkowice.

25 „Gotlib Heck“ właściciel Gotlib Heck, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Zakulinie gm. yszkowice.

26. „Józef Moskwa“ właściciel Józef Moskwa, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Belchowie gm. Łyszkowice.

27. „Franciszek Figat“ właściciel Franciszek Figat, handel towarami spożywczymi w Sielcach gm. Łyszkowice.

28. „Fryderyk Rym“ właściciel Fryderyk Rym, handel towarami spożywczymi, kolońjalnymi, piśmiennymi i rzeźnictwo w Bednarach-polskich gm. Kompina.

29. „Henoch Najberg“ właściciel Henoch Najberg, handel towarami galanteryjnymi, obuwiem i materjalami piśmiennymi we wsi i gm. Łyszkowice,

30 „Izaak Gerszon Lipski“ właściciel Izaak Gerszon Lipski, handel towarami spożywczymi i piekarnia w Łowiczu.

31. „Dawid Eizman“ właściciel Dawid Eizman-handel towarami spożywczymi, kolonjalnymi i piekarnia we wsi i gm. Łyszkowice.

32. „Pinkus Bilkowicz“ właściciel Pinkus Bilkowicz, sklep z towarami bławatnymi we wsi i gm. Łyszkowice.

34. „Tauba Klajn“ właściciel Tauba Klajn, handel towarami spożywczymi„ kolonjalnymi i piekarnia we wsi i gm. Łyszkowice.

33. „Jankiel Eizman“ właściciel Jankiel Eizman, sklep spożywczo kolonjalny we wsi i gm. Łyszkowice.

35 „Antoni Krymski“ własciciel Antoni Krymski, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Dzierzgowie gm. Łyszkowice.

36 „Jan Ogrodowczyk“ właściciel Jan Ogrodowczyk, handel towarami spożywczymi i kolonjalnymi w Malszycach gm. Kompina.

37. „Karol Braun“ właściciel Karol Braun olejarnia w Sobocie gm. Bielawy.

38. „Nusen Lewin“ właściciel Nusen Lewin, handel towarami spożywczymi, kolonjalnymi i materjałami piśmiennymi w Sobocie gm. Bielawy.

39. „Jojna Kuwent“ właściciel Jojna Kuwent sklep spożywczo-kolonjalny we wsi i gm Łyszkowice

Kto chce?

kupić towary łokciowe dla własnej potrzeby lub na sprzedaż

po najtańszych cenach

niech przyjeżdża do

Łodzi, uda się do składu fabrycznego

M. BRYL ul Piotrkowska 56 w podwórzu, 3 wejście na lewo,

gdzie są do nabycia w resztkach i sztukach

towary na bieliznę, poszwy, wsypy, fartuchy, suknie, kostjumy i płaszcze, jak również sukna szewioty, korty na męskie ubrania, podszewka, płótna, barchany, flanele, cajgi, chustki, pończochy, skarpetki, oraz wiele innych towarów.

—) Cenników i próbek nie wysyła się. (— 4—3

Do sprzedania

Sklep spożywczy

przy szosie Arkadyjskiej № 25.

Wiadomość na miejscu.

50.000 mk. nagrody

Kto wskaże gdzie się znajdują 2 klacze; jedna bura 4 lata, druga kara lat 3 bez znaków skradzione ze środy na czwartek 26 października we wsi Domaniewicach gm. Dąbkowice u Jana Karaska.

Emil Woźniak zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U, w Łowiczu

Mateusz Jędrysiak zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Jan Michalak zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Jan Więcek zgubił kartę powołania wydaną przez P. K, U. w Łowiczu.

Franciszek Kosenda zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Kazimierz Slejko zgubił kartę urlopową wydaną przez P K U. w Łowiczu.

Jczef Białas zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Marcin Skulimowski zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Konstanty Miziołek zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Adam Fajdysz zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Antoni Karda zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Wiktorja Błażejczyk zgubiła paszport wydany przez władze polskie.

Jan Gajek zgubił kartę powołania (wpadła do rzeki.

Karpiński Łukasz zgubił kartę powołania.

Władysław Szaleniec zgubił kartę urlopową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu

Mielczarek Józef zgubił dowód wojskowy z portfel, w którym było 2 tysiące marek.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu